

JULIUSZ GOJŁO
TRUMP NIE OSŁABIŁ TEHERANU

KRYPTOWALUTY
MODEL OPARTY NA KŁAMSTWIE

MECENAS ROGALSKI
OD AFERY DO AFERY

FAŁSZYWY JUBILEUSZ
„GAZETY OLSZTYŃSKIEJ”



1 MAJA
ŚWIĘTO
OSIEROCONE

ISSN: 1509-3115 Indeks: 353299



9 771509 311607

WARSZAWSKI
◆ TEATR CAPITOL ◆

ZAPRASZA

Mamy Twój **BILET**
na majówkę!

1-3 maja

◆ KUP

BILET
-TEATR CAPITOL-

◆ www.teatrcapitol.pl ◆

autor Neil Simon
**BOŻYSZCZE
KOBIEC**

Reżyseria Cezary Morawski Przekład Mira Michałowska

Obsada:

Olga **Borys**, Michał **Milowicz**,
Karina **Rezner**, Aneta **Zajac**

sobota, 9 maja, godz. 18:00

Filharmonia Częstochowska
im. Bronisława Hubermana

◆ KUP

BILET
-TEATR CAPITOL-

◆ www.teatrcapitol.pl/repertuar-wyjazdowy



Patroni Medialni



Partnerzy Teatru





Jerzy Domański MÓJ PRZEGLĄD

Refleksje majowe

Zbliżający się 1 Maja w oczywisty sposób przywołuje wspomnienia z czasów, kiedy świętowanie z ludźmi pracy było ważnym rytuałem. Symbolicznym uznaniem dla milionów. Tych, którzy żyli z pracy rąk, i wywodzącej się często z tego środowiska inteligencji. To było ich święto. Byli jego masowymi bohaterami.

Można z tego, co towarzyszyło obchodom, żartować. Jak choćby z warszawskiego przemarszu: „przeszła Wola, przechodzi Ochota”. Jednak z końcem Polski Ludowej i początkiem dzikiego kapitalizmu robotnicy zostali zepchnięci w dół hierarchii społecznej. Stali się tylko częścią nowych biznesów. Mieli posłusznie pracować pod presją utraty zatrudnienia. Bezrobocie długo było, i w niektórych branżach ciągle jest, wiszącym nad nimi batem. Wielu z tych, którzy ich zatrudniali, postępuje w zgodzie ze słowami Morawieckiego nagranych w restauracji: „mają zap... za miskę ryżu”. Mogą tak robić, bo nie zderza się z nimi lewica silna poparciem pracowników.

Mamy coraz bardziej rozjeżdżające się dwa światy. Podstawą piramidy są miliony ludzi żyjących z pracy i płacy, która starcza im na styk. I rosnącą klasę średnią, która przy każdej turbulencji zawodowej wpada w tarapaty. Na szczycie piramidy jest grupa coraz bogatszych. Bez prestiżu, bo też skąd mieliby go mieć.

„Niech się święci 1 Maja”. Pamiętamy to hasło. Niestety, młodzieży z niczym się nie kojarzy. Podobnie jest ze świętowaniem 3 Maja. Dwie ważne, lecz dla większości ludzi tylko urzędowe daty. Nie identyfikują się z treściami i przekazem ideowym tych świąt. Mimo apeli i zaklęć większości Polaków nie chce się nawet wywiesić flagi z tej okazji.

Dla prawicy święto 1 Maja to pozostałość po minionym systemie. Kto przy takim nastawieniu ma bronić interesów pracowników? Świat nie wymyślił niczego skuteczniejszego od związków zawodowych. Ale skuteczność związków, ich siła, a tym samym wpływ na pracodawców i właścicieli, zależą głównie od samych pracowników. Od tego, czy potrafią się zorganizować. Mądrze urządzone państwo też powinno dbać o jak najsilniejszą reprezentację pracowników. Bo tylko wtedy można w dialogu budować prawdziwy pokój społeczny. Warto o to powalczyć.

Paweł Siergiejczyk pisze w tym numerze, że lewica nie może się wstydzić Polski Ludowej. Bo ma ona na koncie prawdziwe osiągnięcia. Podobnie było po 1918 r. Niebawem napiszemy o roli Ignacego Daszyńskiego. Odbudowę lewicy trzeba zacząć od odkłamania prawicowych bredni na temat jej przeszłości.

BAKOWSKI



W NUMERZE

HISTORIA

- 8 Demokratyczna Polska
wrosła na fundamentach PRL**
Lewico, nie wstydź się przeszłości

KRAJ

- 12 Dlaczego Kaczyński nie wyrzucił
Morawieckiego?**
PiS ma „drugie płuco”. I zadyszkę
- 14 Mroczne dziedzictwo**
Kryptowalutowe afery
- 17 Przygody pana Rafała**
„Interwencje” mecenasa Rogalskiego
- 20 Dlaczego PSL popiera kandydaturę
Mateusza Szpytmy na prezesa IPN?**
Ubijanie interesu z PiS
- 22 Smutny dzika los**
Odstrzał w miastach
- 26 Falszywe jubileusze „Gazety Olsztyńskiej”**
140 lat tradycji, tylko czyjej?

ZAGRANICA

- 29 Polityczne trzęsienie ziemi w Bułgarii**
Skąd popłoch po wygranej Radewa
- 32 Iran ma dziś więcej kart**
– rozmowa z Juliuszem Goją
- 36 Miasto po zmianie**
Dziedzictwo „niemieckiego Manchesteru”
- 40 Sycylię z Kalabrią**
połączy najdłuższy most świata
Projekt sięgający antyku

KULTURA

- 44 Plakat jak kromka kultury**
– rozmowa z Michałem Wardą
- 48 Kulturalia**
- 66 Pokolenie Z**
Przekrojowa wystawa w Wilnie

SPORT

- 50 Wojna futbolowa**
Czy Iran zagra na mundialu?

OBSERWACJE

- 52 Sony Photography Awards 2026**
Zwycięzcy wyłonieni
- 54 Nomadzi z przymusu**
Co roku 5 mln Amerykanów traci dom

NAUKA

- 58 Nie śpisz, czyli ryzykujesz**
Związek zdrowia ze snem

FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 Jerzy Domański**
Refleksje majowe
- 7 Jerzy Bralczyk**
Ważne sprawy, ważne słowa
- 21 Jan Widacki**
Plus ratio quam zwis?
- 25 Andrzej Romanowski**
Zagłada Leszna
- 43 Roman Kurkiewicz**
Czy komuniści w ogóle istnieli?
- 49 Tomasz Jastrun**
Pęknięcie
- 57 Wojciech Kuczok**
Tato, a co to jest puenta?

22

KRAJ

SMUTNY DZIKA LOS

Odstrzał w miastach



52

OBSERWACJE

SONY PHOTOGRAPHY AWARDS 2026

Zwycięzcy wyłonieni



58

NAUKA

NIE ŚPISZ, CZYLI RYZYKUJESZ

Związek zdrowia ze snem

Projekt okładki: Iza Mierzejewska

FOT. ANDRZEJ WIERNICKI / EAST NEWS, PAP/JAN MOREK



SWIETO
OSIEROGONE

✉ Jak przekonać ludzi do korzystania z systemu kaucyjnego?

Przecież system kaucyjny nie jest nowością. Przez wiele lat odstawialiśmy w kącie butelki po wypitej wodzie, sokach i innych napojach, żeby odnieść je do sklepu. Nie dość, że szklane butelki były ciężkie, to jeszcze zdarzało się, że sklep nie chciał ich przyjąć, ponieważ nie mieliśmy paragonu za zakupione napoje. Teraz opakowania przynajmniej są lekkie.



Wychodząc na zakupy w sobotę, widzę coraz więcej młodych ludzi podążających z wypełnionymi dużymi torbami w kierunku sklepu, w którym przyjmowane są butelki i puszki. Zapewne mama robi porządki, a młody człowiek otrzymał polecenie odniesienia tych opakowań do automatu. Przypuszczam, że w wielu przypadkach kaucja zwrotna wędruje do kieszeni córki czy syna. Dzięki temu system funkcjonuje coraz lepiej. Nie wiem, jak jest z odbiorem tych opakowań poza dużymi miastami. Czy są automaty? Czy odbiór prowadzą sklepy? Ja w każdym razie zauważyłam, że w moim osiedlu kontener z napisem „Plastik” zapełnia się dużo wolniej niż do tej pory. Dajmy sobie czas na przywyknięcie do nowości.

Katarzyna Malec

f Siewcy polexitu

Nie jest prawdą, że najgroźniejsze jest banalizowanie absurdów UE. Najgroźniejsze jest wytwarzanie absurdów przez UE. Unia, Bruksela, Komisja Europejska, ale i różne instytucje krajowe wytwarzają lawinę absurdów. To niszczy Unię. I zapewne zniszczy. UE przeszła do absurdów w trybie turbo,



w czasie, związku i bez związku, z urządzeniem powodów do wojny na Ukrainie. Te absurdy są czymś większym i groźniejszym: to narzędzia autodestrukcji, w istocie – samobójstwa.

Wojciech Helman

Powtarzanie antyunijnych bredni to niemal te same bzdury propagandowe jak przed wejściem do UE. Pamiętne reklamy Ligi Polskich Rodzin z Niemcami, którzy wykupią zachodnią Polskę, zniszczenie polskiego rolnictwa czy walka z wiarą katolicką.

Maciej Lechita

Wszystkim, którym Unia się nie podoba, proponuję wyjechać z Europy do Stanów Zjednoczonych – i nie będziecie narzekać.

Adam Wołowicz

f SAFE 0% – na to liczą Amerykanie

O sprawach wojskowości wielu ludzi w naszym kraju nie ma żadnej wiedzy. Obecnie to prawie jak państwo w państwie. Solidna tajemnica, bo te mundury to najczęściej widzi się na paradach. Wojsko zawsze miało wygórowane potrzeby, ale to, co się dzieje obecnie, powoli zbliża nas do finansowego upadku. Koncerny zbrojeniowe dyktują warunki, a my jak frajerzy na wszystko się zgadzamy. Mali nigdy nie mieli wiele do powiedzenia. Władza widzi wojnę i temu wszystko jest podporządkowane. Przygotowania idą pełną parą, a to, że służba zdrowia, kultura, nauka popadną w kłopoty, to mały pikuś. Problem jest taki, że na razie na horyzoncie nie widać wroga. Rosja nam nie zagraża, a własna głupota jak najbardziej.

Andrzej Kościański



ZDJĘCIE TYGODNIA



„Aid Emergency in Gaza”, zdjęcie Sabera Nuraldina wyróżnione w World Press Photo 2026, dokumentuje próbę zdobycia przez Palestyńczyków żywności z ciężarówki z pomocą, wjeżdżającej do Strefy Gazy 27 lipca 2025 r. Więcej nagrodzonych zdjęć w następnym numerze „Przeglądu”.

60 sędziów ubiegało się w tzw. prawyborach o **członkostwo w 15-osobowej Krajowej Radzie Sądownictwa**. Na 9129 czynnych sędziów orzekających w polskich sądach udział w tajnych i bezpośrednich wyborach wzięło ok. 60% zainteresowanych.

Sławomir Cenckiewicz złożył rezygnację z funkcji szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

Szkoda, że dopiero po siedmiu miesiącach skończyła się ta fikcja. Nie miał przecież poświadczenia bezpieczeństwa, a więc i wglądu do dokumentów niejawnych.

W Dąbrowie Górniczej **zginął tragicznie poseł lewicy Łukasz Litewka**.

Doszło do czołowego zderzenia Mitsubishi z jadącym na rowerze postem. 36-letni Litewka

był politykiem niezwykle zaangażowanym w pomoc chorym dzieciom, osobom starszym i czekającym na adopcję psom. Wyjątkowo dobry człowiek.

Archiwum Twórczości Krzysztofa Kieślowskiego w Sokolowsku zostało wyróżnione przez Europejską Akademię Filmową jako jedno z najważniejszych miejsc na mapie europejskiego kina.

Łukasz G., instruktor narciarski z Zakopanego, który w czasie pandemii został aresztowany, został oskarżony z Ministerstwem Zdrowia, że za kradzież paliwa na stacji benzynowej i prowadzenie samochodu pod wpływem narkotyków.

Aktywiści Ostatniego Pokolenia ogłosili zakończenie działalności.

PRZEBŁYSKI

Czy Polska deportuje archeologa?

Zobaczymy niebawem, czy Ukraińcy znowu coś wymuszają na Polsce. Tym razem chcą nas użyć do upolowania archeologa. Nie byle kogo, bo badaczka światowej sławy, prof. Aleksandra Butiagina.

Według Ukraińców ma on na sumieniu dwa przestępstwa. Po pierwsze, jest Rosjaninem. A po drugie, od 27 lat zajmuje się badaniem Mirmekionu – starożytnego greckiego miasta położonego na wschodzie Krymu. Wielokrotnie prowadził tam wykopiska. Na świecie nie ma większego znawcy tego rejonu. Butiagin zdobył wiele międzynarodowych nagród. Także ukraińskich. A że po aneksji Krymu nadal prowadził badania, to Ukraińcy poczekali, aż będzie w Polsce, i zażądali jego wydania. Sąd w pierwszej instancji orzekł o deportacji. W drugiej prawdopodobnie będzie to samo. Historia Polski z cyklu „Nie do wiary” albo „Zapis głupoty”.

Listy idą na piechotę

Trzy tygodnie wędrował priorytetowy list polecony z Elku do Warszawy. Gdy w tę samą wyboistą trasę ruszył drugi priorytet polecony, dotarł po dwóch tygodniach. Ha! Wysłany zatem został list trzeci, 13 kwietnia. Pechowo, bo w redakcji ani doręczyciela, ani awiza nie dało się zauważyć, list ponoć wylądował w Placówce Pocztowej Warszawa 4 na Konopackiej. Znowu trzeba będzie samobsługowo sprawdzić na poczcie, czy nie zalega tam w większej ilości korespondencja od czytelników, np. rozwiązujących krzyżówkę.



PYTANIE TYGODNIA | Jakie prawa pracownicze są dziś najczęściej łamane?

PIOTR SZUMLEWICZ, przewodniczący Związku Zawodowego Związkowa Alternatywa

W Polsce na masową skalę łamany jest art. 22 Kodeksu pracy mówiący, że tam, gdzie występuje nadzór, wyznaczone jest miejsce i czas pracy, musi być umowa o pracę. Zamiast tego królują „śmieciówki”, zwłaszcza w handlu i gastronomii. Państwo przyzwala na to bezprawie, a rezygnacja z całościowej reformy PIP pokazuje brak woli politycznej do zmian. Inne problemy to zwalczanie związków zawodowych, rażące różnice w płacach na tych samych stanowiskach czy brak wypłat za nadgodziny. Ważnym krokiem naprzód byłoby na pewno wprowadzenie branżowych układów zbiorowych, które wymusiłyby wyższe standardy dla całych sektorów rynku pracy. Najwyższa pora, by władze zaczęły traktować prawa pracownicze poważnie,

bo od lat są one lekceważone przez kolejne ekipy rządzące.

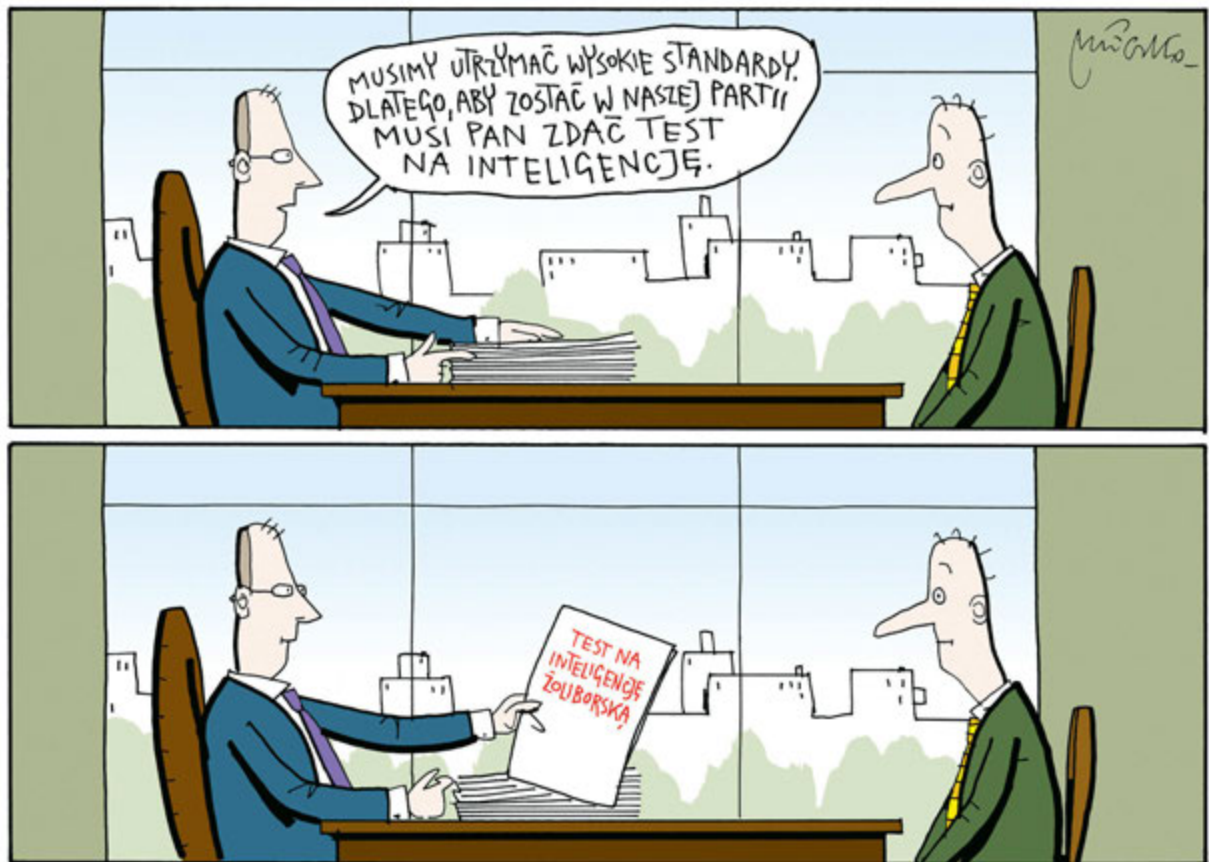
MAGDA MARIA MALINOWSKA, OZZ Inicjatywa Pracownicza Amazon

Najczęściej łamane jest prawo do strajku, przez ustawę o sporach zbiorowych. Restrykcyjne przepisy uniemożliwiają pracownikom wywieranie realnej presji. Jeśli korporacje wiedzą, że strajk jest niemal niemożliwy, przestają bać się załogi i bezkarnie łamią prawo. Bolączką jest też brak stabilności: nadużywanie agencji pracy i umów terminowych. PIP zaś niechętnie podejmuje działania wymagające nowej interpretacji przepisów, pozostawiając pracowników bez wsparcia wobec rosnącej presji i stresu. Musimy odzyskać społeczną kontrolę nad zakładami, bo to nie tylko własność prywatna, lecz także środowisko, w którym spędzamy większość życia. Tylko

faktyczny wpływ na firmy zapewni nam bezpieczeństwo i sprawiedliwe płace.

MARCIN STANECKI, główny inspektor pracy

Z niepokojem stwierdzam, że najbardziej powszechne i uciążliwe z perspektywy pracownika naruszenia prawa pracy dotyczą sfery wypłacania wynagrodzeń. Tymczasem nieterminowa wypłata pensji lub zaniżenie jej wysokości najbardziej godzą w podstawowe prawa pracownika i byt jego rodziny. Inspektorzy PIP używają wszelkich narzędzi, by wyegzekwować te zaległości. W 2025 r. przeprowadziliśmy 14,3 tys. kontroli w tym zakresie. Duża ich część była reakcją na skargi poszkodowanych. W konsekwencji inspektorzy wydalili 5,3 tys. decyzji nakazujących wypłatę zaległości dla 32,8 tys. pracowników na łączną kwotę 182,9 mln zł. Nieprawidłowości najczęściej ujawniano w następujących branżach: handel i naprawy, przetwórstwo przemysłowe, transport i gospodarka magazynowa, budownictwo, zakwaterowanie i usługi gastronomiczne.



Ważne sprawy, ważne słowa



Jerzy Bralczyk

Zrządzenia i zrzedzenia

W zasadzie nie lubię patosu, śmieszy mnie często, częściej denerwuje. Ale myślę, że potrzebne są ważne słowa, szczególnie kiedy rzetelnie nazywają ważne rzeczy i sprawy. Same ich nazwy mają się nam kojarzyć szacownie, a może i, trudno, podniośle. Wśród nich za bardzo ważne, konstytuujące społeczeństwo jako państwowy organizm, uważam najważniejsze państwowe instytucje. Zwykle takie najważniejsze instytucje nazywają się poważnie i razem z nazwami mają wywoływać poczucie stabilności i bezpieczeństwa.

Nie chodzi o to, by nazwa Najwyższej Izby Kontroli miała wywoływać drżenie, ale ten przymiotnik coś powinien za sobą nieść. Sąd Najwyższy to nie Sąd Ostateczny, ale ostateczną, najważniejszą instancją powinien być i dobrze by było, gdyby ta nazwa z jednej strony do czegoś zobowiązywała, z drugiej budziła należyty szacunek.

Trybunał Konstytucyjny, obie części swojej nazwy należycie szanując, nie może (a niestety może, może) wywoływać u odbiorców poczucia wyjątkowego chaosu i wynikającej z niego śmieszności. Wiem, że takie

myślenie jest naiwne w świetle tego, co się dzieje, ale tak myślę i przewiduję nieszczęsne konsekwencje w dalszej przyszłości, bo wierzę w trwałą wartość nazw. Owszem, na konstytucję wszyscy się powołują (co mnie szczególnie, jako językowego jej redaktora, cieszy), ale czynią to jakby z mniej lub bardziej udaną obłudą.

Mamy pecha, że instytucja strażnika tej konstytucji jest obsadzana coraz mniej, powiedziałbym, starannie. Męża stanu zastąpił charyzmatyczny trybun ludowy, jego znakomity i mądry polityk, tego z kolei uczciwy, choć nieco niezręczny związkowiec, jego dobroduszny sarmata, dalej mieliśmy podniosłego i trochę zbyt patetycznego pocziwca, wreszcie mamy dziarskiego, ale jakby nieco złośliwego kibica. Konsekwentnie nazwa najwyższego urzędu traci na wartości.

Kto wie, może powinniśmy pomyśleć o zmianie tych wszystkich nazw? A najlepiej byłoby, gdyby jakoś tym instytucjom, a przez to i ich nazwom, przywrócić należyty szacunek.

Tylko trudne to będzie...